



RECENZJE



Jerzy Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje, Sensacje XX wieku*, Warszawa 2000, ss. 383 i Henryk M. Kula, *Dwa oblicza Grudnia '70. Oficjalne – rzeczywiste*, Wyd. DJ, Gdańsk 2000, ss. 390

Grudzień 1970 ma bogatą literaturę. Już w latach osiemdziesiątych powstało wiele wartościowych prac poświęconych genezie kryzysu, jego rozwojowi oraz roli, jaką odegrał w upadku Władysława Gomułki i dojściu do władzy ekipy Edwarda Gierka. Ze zrozumiałych względów ukazywały się one głównie na emigracji bądź w drugim obiegu¹. Lata dziewięćdziesiąte przyniosły wiele nowych publikacji wydatnie poszerzających naszą wiedzę o Grudniu 1970, zwłaszcza o rozgrywce na szczytach władzy². Dysponujemy bogatą dokumentacją, gdyż opublikowano wiele cennych źródeł, relacji i wspomnień bezpośrednich uczestników robotniczych protestów oraz ówczesnych prominentnych działaczy państwowych i partyjnych³. Badacze uzyskali też szerszy – chociaż w dalszym ciągu dalece niedostateczny – dostęp do dokumentów z archiwów milicyjnych, wojskowych, a nawet byłej SB. Mimo to wielu problemów, niekiedy kluczowych, nie udało się dotychczas wyjaśnić.

Próbie odpowiedzi na pytania nurtujące nie tylko historyków podjęli – z okazji trzydziestej rocznicy tragedii grudniowej – między innymi Jerzy Eisler w pracy *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje* oraz Henryk Mieczysław

¹ Zob. m.in.: A. Głowacki, *Kryzys polityczny 1970 roku w świetle wydarzeń na Wybrzeżu Szczecińskim*, Szczecin 1985; Z. Korybutowicz, *Grudzień 1970*, Paryż 1983; M. Tarniewski, *Płonie komitet (Grudzień 1970 – Czerwiec 1976)*, Paryż 1982.

² A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1992; J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70 wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991; T. Górski, H. Kula, *Gdańsk–Gdynia–Elbląg '70. Wydarzenia grudniowe w świetle dokumentów urzędowych*, Gdynia 1990; *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996; J.E. Nalepa, *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990; B. Seidler, *Kto kazał strzelać? Grudzień '70*, Warszawa 1991.

³ A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993; *Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982*, oprac. J. Andrzejewski (A. Paczkowski), Warszawa 1986; *Grudzień 1970*, Paryż 1986; W. Kwaśniewska (W. Kwiatkowska), *Grudzień 1970 w Gdyni*, Warszawa 1986; J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990; B. Roliński, *Piotr Jaroszewicz: przerywam milczenie*, Warszawa 1991; B. Roliński, P. Kostikow, *Widziane z Kremla. Moskwa – Warszawa. Gra o Polskę*, Warszawa 1992; F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990; *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn 1991.

ślaw Kula w książce *Dwa oblicza Grudnia '70. Oficjalne – rzeczywiste*⁴. Wspomniane publikacje stanowią owoc kilkunastoletnich badań autorów, poświęconych kryzysowi grudniowemu i jest to, jak się wydaje, jedno z niewielu istniejących między nimi podobieństw.

Monografia pióra Jerzego Eislera składa się z dziesięciu rozdziałów. W pierwszym z nich pt. *Zmierzch Gomułki* autor kreśli niewesoły obraz Polski u schyłku lat sześćdziesiątych. Poglębiający się marazm ekonomiczny, społeczny i polityczny zdawał się wskazywać, że czas „Wiesława” mija bezpowrotnie. W kierownictwie PZPR trwało swoiste „przegrupowywanie sił” i próby wiązania się z tym pretendentem do władzy, który w opinii poszczególnych działaczy miał największe szanse na przejęcie schedy po Gomułce. Sygnały płynące z Moskwy potwierdzały, że najpoważniejszym kandydatem był I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach – Edward Gierek.

Kolejny rozdział – *Podwyżka cen* – poświęcono sytuacji w kraju oraz na szczytach władzy w ostatnich tygodniach przed wybuchem protestu robotniczego. Narastające od dłuższego czasu niezadowolenie wyrażało się coraz liczniejszymi „przerwami w pracy”, jak eufemistycznie określano strajki, oraz napiętą atmosferą w zakładach. Kierownictwo partyjne i państwowe doskonale zdawało sobie sprawę, że projektowana „reformacja gospodarcza” i będąca jednym z jej elementów podwyżka cen wywoła oburzenie społeczeństwa, dlatego przygotowywało się do jej wprowadzenia niezwykle starannie, między innymi powołując do życia specjalny sztab w MSW, który miał kierować akcją „Jesień 70”, czyli tłumieniem ewentualnych protestów społecznych. Wydaje się jednak, iż Gomułka nie przewidywał skali owych protestów i możliwości niepowodzenia całej operacji. Na taki rozwój wypadków liczone natomiast zapewne w kręgach zainteresowanych zmianą na fotelu I sekretarza, dlatego w kierownictwie PZPR przygotowania do podwyżki i dyskusja nad najdogodniejszym terminem jej wprowadzenia przebiegały – jak pisze Jerzy Eisler – „w klimacie dwulicowości i zakłamania, a może nawet i intryg”.

Tragedia grudniowa, której przebiegowi autor poświęca siedem kolejnych rozdziałów, rozgrywała się na dwóch głównych płaszczyznach. Pierwszą stanowił robotniczy protest, zainicjowany w Gdańsku i stopniowo obejmujący inne miasta Wybrzeża, a w mniejszym stopniu również inne rejony kraju, drugą natomiast polityczna rozgrywka na szczytach władzy zmierzająca do zmiany kierownictwa PZPR z Gomułką na czele. Każdą z tych płaszczyzn Jerzy Eisler analizuje drobiazgowo, dzień po dniu, godzina po godzinie. Konfrontując dziesiątki dokumentów i relacji, stara się zrekonstruować przebieg wydarzeń, zwraca przy tym uwagę, że niejednokrotnie – przede wszystkim ze względu na brak dostępu do źródeł – nie jest to możliwe. Skrupulatnie bada jednak wszelkie poszlaki, rozważa różnorodne możliwości, a szukając najbardziej prawdopodobnej, unika jednocześnie łatwych odpowiedzi. Zdecydowanie najwięcej niewiadomych dotyczy wpływu zakulisowych walk o władzę na wybuch i przebieg grudniowej rewolty. Autor nie odrzuca możliwości prowokacji wymierzonej w Gomułkę, wskazuje wiele przykładów mogących potwierdzać takową hipotezę, podkreślając zarazem, że na obecnym etapie historycznego poznania nie sposób udzielić odpowiedzi, jak dalece jest ona zasadna.

⁴ J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000, ss. 383; H.M. Kula, *Dwa oblicza Grudnia '70. Oficjalne – rzeczywiste*, Gdańsk 2000, ss. 390.

Protesty robotnicze na Wybrzeżu najczęściej postrzegane są przez pryzmat walk ulicznych, palonych komitetów partyjnych i brutalnych działań milicji. Wskazuje się na dziesiątki zabitych i tysiące rannych oraz wykorzystanie na niespotykaną dotąd skalę wojska do tłumienia protestów. W grudniu 1970 r. w działaniach na Wybrzeżu uczestniczyło bowiem około 27 tys. żołnierzy, użyto 550 czołgów, 750 transporterów opancerzonych, a także 108 samolotów i śmigłowców. Warto w tym miejscu zauważyć, że porównywalnej wielkości był kontyngent polski zaangażowany w tłumienie Praskiej Wiosny. Jerzy Eisler zwraca uwagę, że powyższy obraz stanowi tylko jeden z aspektów rewolty grudniowej. Żywiołowość protestu nie może przesłaniać faktu, iż bardzo szybko przybrał on postać zorganizowaną, a robotnicy utworzyli przedstawicielstwa gotowe do rozmów z władzami i wysuwające sprecyzowane postulaty – początkowo ekonomiczne i społeczne, później również polityczne. W Gdyni utworzono Główny Komitet Strajkowy, a w ciągu trzech dni nie tylko nikt nie zginął, ale w ogóle nie było starć ulicznych czy przypadków niszczenia mienia społecznego. Nawet po aresztowaniu członków komitetu robotnicy nadal wyrażali gotowość do rozmów. W Szczecinie zaś robotnicy osiągnęli taki stopień organizacji, iż „życie całego miasta [...] uzależnione było od decyzji Ogólnomiejskiego Komitetu Strajkowego”.

Kolejnym stereotypem podważanym przez Jerzego Eislera jest zawężanie zasięgu protestów grudniowych jedynie do Wybrzeża. W rzeczywistości strajki i demonstracje stopniowo rozszerzały się na inne regiony kraju, a groźbę eskalacji konfliktu powstrzymała dopiero zmiana na stanowisku I sekretarza. Do tego momentu manifestacje odbywały się między innymi w Krakowie, Białymstoku, Bydgoszczy, Chorzowie i Wałbrzychu. Strajki objęły natomiast Kalisz, Łódź, Wrocław, Częstochowę, Nysę, Warszawę, Malbork. Według oficjalnych danych w dniach 14–20 grudnia poza Wybrzeżem strajkowało 37 zakładów produkcyjnych, w których pracę przerwało ponad 22 tys. osób.

Podsumowanie rozważań autora *Grudnia 1970...* stanowi rozdział *Pierwszy rok Gierka*. Daleko idące zmiany w kierownictwie partyjnym i państwowym oraz odwołanie podwyżki cen nie stanowiły jedynych konsekwencji grudniowej tragedii. Jerzy Eisler podkreśla, że w dłuższej perspektywie istotniejsze okazały się wnioski, które wyciągnęli robotnicy z „lekcji grudniowej” i których owocem okazał się sukces strajków sierpniowych w 1980 r. i powstanie „Solidarności”.

Książka Jerzego Eislera, mimo ogromu zawartych w niej faktów, czasami niezwykle szczegółowych, nie powoduje u czytelnika uczucia znużenia. Barwny styl i płynna narracja, której nie zakłóca znaczna liczba przytaczanych relacji bezpośrednich uczestników kryzysu grudniowego, stanowią niewątpliwą atut pracy. Należy jedynie żałować, że w sytuacji, gdy najbardziej spektakularne, a zarazem najtragiczniejsze epizody Grudnia 1970 rozgrywały się na stosunkowo niewielkim obszarze Gdańska, Gdyni i Szczecina, zabrakło jakichkolwiek szkiców sytuacyjnych lub choćby ogólnych planów kluczowych rejonów tych miast. Ułatwiałyby one niewątpliwie śledzenie kolejnych etapów tragedii. Pewnym uchybieniem wydaje się również brak bibliografii, którą *Grudzień 1970...* jako praca naukowa powinien mieć. Powyższe uwagi w niczym jednakże nie umniejszają pozytywnej oceny książki Jerzego Eislera, która jest pierwszym pełnym opracowaniem dziejów tragedii grudniowej.

Odmienne stanowisko na temat kryzysu grudniowego prezentuje Henryk Kula. Tytuł jego książki *Dwa oblicza Grudnia 1970. Oficjalne – rzeczywiste* nie

został wybrany przypadkowo. Autor poddaje bowiem krytycznej ocenie dotychczasową historiografię poświęconą omawianej problematyce, zarzucając jej utrwalanie spreparowanego przez ekipę Edwarda Gierka obrazu wydarzeń. Podważając tezę o spontanicznym, żywiołowym proteście wywołanym niezadowolaniem społeczeństwa z pogarszających się warunków życia i wykorzystanym w rozgrywece na szczytach władzy, proponuje nowe, „zobiektywizowane” spojrzenie na tragedię grudniową oraz jej genezę.

Pierwszy rozdział książki poświęcono przedstawieniu wypracowanego przez MSW mechanizmu przeciwdziałania stanom zagrożenia bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w państwie. Zdaniem autora mechanizm ten „stwarzał wyjątkową możliwość zastosowania jego procedur do przygotowania i przeprowadzenia w określonych warunkach przewrotu politycznego”. Jest to stwierdzenie niezwykle istotne w świetle sformułowanej w kolejnym rozdziale hipotezy mającej wyjaśnić genezę kryzysu grudniowego. Henryk Kula stara się mianowicie dowieść, że zmiana ekipy władzy w grudniu 1970 r. nastąpiła nie na skutek rewolty robotniczej, ale w rezultacie zaplanowanych i przeprowadzonych działań. Ich inicjatorem był sekretarz KC Mieczysław Moczar (do jego obowiązków należał między innymi nadzór nad MSW), który już na przełomie 1968 i 1969 r. przystąpił do tworzenia koncepcji definitywnego odsunięcia od władzy Gomułki. Droga do realizacji tej koncepcji prowadziła przez zaprogramowane wystąpienia społeczne, których detonatorem miała stać się podwyżka cen. „Po opracowaniu szczegółowego »planu operacji« Moczar od początku 1970 r. zlecał poszczególnym wtajemniczonym zadania realizacyjne. Wcześniejsze doświadczenia organizacji społecznego niezadowolenia podpowiadały, że takich wydarzeń nie można przygotować z dnia na dzień, że potrzebna jest doskonała konspiracja i setki ludzi do jej uruchomienia. Osiągnięcie tego warunku zapewniała pozostająca w dyspozycji Moczara struktura służb specjalnych, a także jego zwolennicy w aparacie partyjnym, państwowym i w wojsku”. Nie dowiadujemy się – niestety nie po raz ostatni – na podstawie jakich źródeł autor doszedł do powyższych wniosków.

Trzeci najobszerniejszy rozdział książki *Siedem grudniowych dni – wydarzenia i fakty* (w rzeczywistości obejmuje dłuższy okres) poświęcono rozwojowi kryzysu ze szczególnym uwzględnieniem tych jego aspektów, które potwierdzają przyjętą przez autora hipotezę. W przeciwieństwie do Jerzego Eislera, który przyznaje, że przebieg niektórych zajęć mógł zostać sprowokowany, a pewne osoby z kierownictwa partyjnego sprawiały wrażenie zainteresowanych eskalacją konfliktu, Henryk Kula dowodzi, iż było to jedynie elementem precyzyjnie realizowanego scenariusza.

Książkę zamyka rozdział *Grudniowa legenda i tworzące ją mity*, który w zamierzeniu autora ma stanowić generalną rozprawę z powszechnie przyjętym obrazem Grudnia 1970. Henryk Kula podaje w wątpliwość zarówno rzeczywisty wpływ Zenona Kliszki oraz generała Grzegorza Korczyńskiego na proces decyzyjny w Trójmieście, jak i prawdziwość twierdzenia, że Gomułka decyzję o użyciu broni podjął sam. Kluczową rolę odgrywały natomiast nie tylko służby specjalne, ale również ciche przyzwolenie Kremla, który prowadził własną grę, pozwalając na rozwój sytuacji do chwili, gdy jego zdaniem ekipa Gomułki została dostatecznie skompromitowana, a działacze zaangażowani w spisek nie mieli już szans odrotu. Wówczas Moskwa szantażem zmusiła do rezygnacji główne-

go pretendenta i organizatora całego przedsięwzięcia – Mieczysława Moczara, a na jego miejsce zaproponowała Edwarda Gierka.

Doceniając „nowatorstwo” spojrzenia Henryka Kuli, zwłaszcza na genezę kryzysów społeczno-politycznych w PRL (zdaniem autora nie tylko Grudzień 1970 stanowił efekt prowokacji), w świetle obecnie dostępnych źródeł nie sposób się z owym spojrzeniem zgodzić. W opublikowanej w 1990 r. z Tadeuszem Górskim książce *Gdańsk–Gdynia–Elbląg '70. Wydarzenia grudniowe w świetle dokumentów urzędowych* pisał on między innymi: „Problem sprowadza się do odpowiedzi na pytania: Czy wydarzenia grudniowe w swojej postaci były zaprogramowane? Czy też grupy inicjujące zmianę ekipy partyjnej i państwowej tylko wykorzystały sytuację, jaka pojawiła się w wyniku reakcji społeczeństwa na wprowadzoną podwyżkę cen detalicznych w Gdańsku, Gdyni i Elblągu, a następnie również w Szczecinie? Dla odpowiedzi na pierwsze pytanie brak możliwości źródłowego potwierdzenia”⁵. Cóż zatem wpłynęło na tak diametralnie odmienną ocenę problemu, skoro – jak przyznaje autor – w okresie minionej dekady nie udostępniono historykom materiałów archiwalnych mogących przynajmniej częściowo uwiarygodnić hipotezę o prowokacji? Henryk Kula odwołuje się do specyfiki działania służb specjalnych, stosujących głównie procedury „bezdokumentowe”. Argumentacja, iż brak źródeł stanowi potwierdzenie formułowanych w książce wniosków wydaje się jednakże zabiegiem dość karkołomnym, natomiast powoływanie się na chronione tajemnicą państwową czy wojskową materiały źródłowe, do których autor podobno „różnymi drogami” dotarł – niepoważne.

Wątpliwości dotyczące wiarygodności wywodów autora pogłębia specyficzny sposób stosowania aparatu naukowego. Zapis przypisów jest mało przejrzysty i niejasny, a ponadto odnoszą się one w zdecydowanej większości do materiałów znanych i wykorzystywanych przez historyków, natomiast „rewizjonistyczne” fragmenty książki są w przeważającej mierze pozbawione odsyłaczy.

Podjmując próbę obalenia wielu mitów narosłych jego zdaniem wokół kryzysu grudniowego, Henryk Kula nie ustrzegł się powielenia stereotypu najsilniej z nich zakorzenionego w świadomości społecznej. Podczas spotkania ze stoczniovcami w Gdańsku 25 stycznia 1971 r. Gierek na pytanie: „Pomożecie?” rzekomo uzyskał spontaniczną i chóralną odpowiedź: „Pomożemy!”. Tymczasem Jerzy Eisler dowodzi: „O tym, że w rzeczywistości nic takiego nie miało miejsca, można się przekonać oglądając archiwalny film ze stoczni i słuchając nagrania magnetofonowego. Rozległy się tylko umiarkowane oklaski, ale środki masowego przekazu niemal od razu starały się zdyskontować propagandowo podróż na Wybrzeże”. Dziwi również bezrefleksyjne przytaczanie informacji, iż niektórzy spośród zabitych znajdowali się w stanie upojenia alkoholowego. Dzisiaj nie możemy stwierdzić, czy rzeczywiście tak było, wiemy natomiast, że protestujących robotników przedstawiano wówczas jako „element kryminalny”, „chuliganów”, „wandali”, „bandytów”, a dodanie do tego obrazu alkoholu wzmacniało pożądany przez władze efekt propagandowy. Rzetelność historyczna nakazywałaby więc opatrzyć podobną informację stosownym komentarzem.

Próba udowodnienia zawartych w książce tez prowadzi niekiedy autora do zadziwiających wniosków. Dążąc do pomniejszenia negatywnej roli Gomuł-

⁵ T. Górski, H. Kula, *op. cit.*, s. 222.

ki w czasie grudniowej rewolty, twierdzi na przykład, iż zwyczajowo używane wobec I sekretarza określenie „przywódca” miało wyłącznie charakter prestiżowy, gdyż Biuro Polityczne było ciałem kolegialnym, co znacznie ograniczało samodzielność „Wiesława”. Henryk Kula zdaje się ignorować ówczesne realia, w tym również narastającą z wiekiem apodyktyczność Gomułki oraz fakt, iż Biuro Polityczne w ostatnim okresie jego rządów zwoływane było nieregularnie i coraz rzadziej. W 1970 r. zebrało się jedynie sześciokrotnie, a jego posiedzenia zazwyczaj sprowadzały się do kilkunastogodzinnego monologu I sekretarza.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu protestu robotniczego stała się podwyżka cen wprowadzona w życie w najgorętszym okresie zakupów przedświątecznych. Miano detonatora społecznego niezadowolenia nadaje jej również Henryk Kula. Tym większe zdziwienie budzi pominięcie w książce lutowego strajku włóknarzy w Łodzi, który zmusił władze do odwołania wprowadzonej trzy miesiące wcześniej podwyżki.

Zwraca uwagę jeszcze jedna niekonsekwencja, która tym razem nie odnosi się do merytorycznej treści pracy, a jedynie do *Wstępu*. Autor najwyraźniej nie mógł się zdecydować, w jakiej formie zwracać się do czytelników – początkowo występuje w liczbie mnogiej („Oddajemy do rąk”), następnie w trzeciej osobie liczby pojedynczej („autor podjął decyzję”), by zakończyć w pierwszej osobie liczby pojedynczej („pragnę wyrazić”). Wydaje się, że tego prostego błędu można było uniknąć.

Książki Jerzego Eislera i Henryka Kuli nie są jedynymi publikacjami, jakie ukazały się w związku z trzydziestą rocznicą Grudnia 1970. Stanowi to dowód, że dyskusja nad wieloma aspektami tragedii grudniowej, a zwłaszcza jej genezą, jest ciągle żywa. Nowych informacji dostarcza polemika toczona w ostatnich miesiącach na łamach prasy przez Czesława Kiszczaka i Stanisława Kanię⁶, jak również refleksje Stanisława Kociołka odnoszące się do schyłkowego okresu rządów Gomułki⁷. Dopóki jednak historycy nie uzyskają szerszego dostępu do archiwów, w tym również i zagranicznych, dopóty weryfikacja wielu hipotez będzie niemożliwa, a dziesiątki pytań pozostają bez odpowiedzi. Pozostaje mieć nadzieję, że wkrótce uda się znaleźć odpowiedź przynajmniej na część z nich.